

Znaczące milczenie Berlina

Niemcy są zainteresowane Polską i całym naszym regionem przede wszystkim w jednym kontekście: rozszerzenia strefy euro, co pozwoliłoby skonsumować dorobek 30 lat transformacji na rzecz budowania zasobów niemieckiej Europy – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Ponieważ nie wiadomo, czy Rosja nie szykuje kolejnej wojny z Ukrainą – tym razem zupełnie innej niż w 2014 roku, otwartej wojny międzypaństwowej – znów mamy do czynienia w Europie z takim momentem polityki, kiedy opadają zasłony i wszystko widać jak na dłoni. W krótkim tekście można tylko pomieścić najważniejsze kawałki tego obrazu.

Odbyte kilka dni temu wojskowe konsultacje między USA, Wielką Brytanią, Kanadą, Polską i Litwą w sprawie rosyjskiej eskalacji konfliktu z Ukrainą pokazują, że kiedy dochodzi do prawdziwego zagrożenia, pozostają Amerykanie i ich zwołani *ad hoc* sojusznicy. Powstaje tylko pytanie, kto w tym układzie będzie odgrywał jakie role i jaki będzie realny podział korzyści i kosztów w przypadku zaangażowania w konflikt. Znów też uwagę zwraca zniknięcie Niemiec i Francji. Zwłaszcza znaczące jest nagłe milczenie Berlina, od 2014 roku głównego odpowiedzialnego za całą sytuację w Europie Wschodniej. Jak zestawzić to z coraz większą egzaltacją niemieckich polityków rosyjską

szczepionką Sputnik V, sprzedażą zakładów aluminium w Rheinfelden Rosjanom i determinacją w zakończeniu Nord Stream 2, to obraz niemieckiej polityki wschodniej staje się bardzo klarowny.

*Obraz niemieckiej polityki
wschodniej staje się bardzo
klarowny*

Od dawna też
upieram się przy tym
i poddaję pod
rozważenie, że Niemcy
są zainteresowane
Polską i całym

naszym regionem przede wszystkim w jednym kontekście: rozszerzenia strefy euro, co pozwoliłoby skonsumować dorobek 30 lat transformacji na rzecz budowania zasobów niemieckiej Europy. Za tą „propozycją” nie kryją się jednak żadne gwarancje bezpieczeństwa, do których Niemcy nie mają ani własnych zdolności, ani politycznej woli. Jest to propozycja jednostronnego wykorzystania.

Obrazu dopełnia stan UE, która żyje dzisiaj „skandalem” posadzonej na sofie Ursuli von der Leyen podczas spotkania u Erdogana i ekscytuje się rozpoczęciem konferencji w sprawie przyszłości Europy, która jako typowe technokratyczne przedsięwzięcie skrywa brak politycznego przywództwa w Unii. Już tylko same te kawałki ponurego obrazu powinny nas zmusić do głębszej refleksji i działania niezależnie od tego, jak bardzo naszą uwagę dzisiaj pochłania pandemia. Pandemia w końcu ustąpi, a uwarunkowania naszego politycznego położenia pozostaną.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”